

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądzy przysyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikację na stempel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 28 marca.

## Tymczasowe urządzenie klasy służących

dla zarządu obrotu Krakowskiego, z wyjątkiem głównego miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy.)

§. 14. Służący przy każdej sposobności dobro służbodawcy na oku mieć winien, niemniej, o ile to w jego jest mocy, od niego szkód i uszczerbków oddalać.

W szczególności, z ogniem i światłem ostrożnie obchodzić się ma, tytuniu w stodolach, stajniach, po strychach lub innych pod względem ognia niebezpiecznych miejscach nie palić, ani też w tego rodzaju miejsca z otwartym światłem nie wchodzić.

P strzeżone oszustwa, przeniewierzenia i kradzieże służb innych, służbodawcy donieść jest obowiązany.

Za wyrządzoną szkodę odpowiada według przepisów powszechnej ustawy cywilnej.

Za oszustwa, przeniewierzenia i kradzieże, według przepisów karnych z nim postąpić należy.

§. 15. Bez wiedzy i pozwolenia służbodawcy nie wolno jest służącemu przechowywać za domem swych sukien, bielizny i innych ruchomości.

Równie jest obowiązany dozwolić służbodawcy w swojej i jednego świadka obecności, przejrzania swoich skrzyń, kufrow i innych przechowków.

§. 16. Przy odejściu ze służby obowiązany jest służący wszystko co mu do dozoru, wykonania, lub przechowania oddane albo powierzone było, oddać porządnie do rąk służbodawcy, na żądanie zaś tegoż wszystkie rzeczy, które jako swoją własność z sobą bierze, przed zabraniem okazać jest winien.

§. 17. Przez wstąpienie w służbę służący staje się członkiem domowego kół, dla tego więc pod szczegółowy dozor służbodawcy należy.

Służbodawca winien zachęcać służących do obyczajnego i przyzwoitego zachowania się w domu i poza domem, w celu więc utrzymania domowej zgody i porządku oraz w celu utrzymania należącego mu posłuszeństwa, ma prawo użyć surowych środków karności domowej z umiarkowaniem i w sposób zdrowiu służącego nieszkodliwy, jeżeli wyraźnie napomnienia, nauczania i inne łagodniejsze środki skarcenia żadnego skutku nie odniosły.

To prawo karności domowej w żadnym jednak razie nie powinno być posunięte do pokrzywdzenia, w skutek któregoby skarony na ciele uszkodzony był, a to pod zagrożeniem postąpienia podług przepisów karnych.

Służbodawca w szczególności jest obowiązany zachęcać służących do uczęszczania na nabożeństwo w dni niedzielne i świąteczne.

§. 18. Służbodawca nie powinien obarczać służącego licznymi i cięższymi robotami, nad te, jakie tenże podług sił swoich wykonać jest w stanie.

§. 19. Służbodawca ugodzone zasługi w czasie umówionym wypłacić jest winien.

Jeżeli co do rodzaju i wielkości zasług pewna nie stanęła umowa, wtedy zasługi według zwyczaju miejsca względnie tej klasy służących, mają być płacone.

Podarunki i tryngeldy które służbodawca z własnej woli raz lub więcej razy w pewnych czasach, albo z szcze-

gólnych powodów dał, nie uzasadniają obowiązku dawa-  
nia tychże dalej.

Gdy czas wypłaty zasług ugodą nie jest oznaczony, takowe w terminach miejscowi zwyczajami oznaczonych, a gdyby w tym względzie żaden zwyczaj nie istniał, w służbach całorocznych kwartalnie: w każdym zaś innym razie miesięcznie z dołu mają być wypłacane.

§. 20. Wikt, gdzie się należy, ma być zdrowiu nieszkodliwy i dostateczny. Osobne warunki co do rodzaju i ilości wikt nie są dozwolone.

Odzież i bielizna, jeśli są ugodą objęte, winny być odpowiednio stosunkom klasy służących dostarczane.

Odzież i bielizna do stroju tylko służącego, albo stosunkom klasy służących nieodpowiednia, ugodą objętą być nie może.

§. 21. Gdy służący zachoruje, służbodawca o jego pielęgnowanie i leczenie starać się winien i kosztu wtenczas tylko z zasług potrącone być mogą, jeżeli służący z własnej winy popadł w chorobę.

Jeżeli choroba trwa dłużej jak cztery tygodnie, służący po upływie tego czasu z służby uwolniony (§. 23 sub 11) a żadnego majątku nieposiadający, tak jak inny bez służby zostający ubogi chory ma być traktowany i dla tego przełożony gminy zawczasu o tem zawiadomionym być powinien.

§. 22. Jeżeli choroba służącego z powodu udowodnionej winy służbodawcy wynika, wtenczas tenże oprócz przysługującego służącemu prawa do żądania wynagrodzenia, sam o pielęgnowanie i wyleczenie starać się winien, bez potrącenia wydatku z przynależnych służącemu zasług.

§. 23. Służbodawca może chorego w własnym domu pielęgnować, może go także umieścić w publicznym zakładzie lub w innym miejscu, jeżeli to bez niebezpieczeństwa dla chorego stać się może.

§. 24. Umowa służbowa przez obopólne porozumienie się każdego czasu rozwiązana być może.

§. 25. Przez śmierć służbodawcy rozwiązuje się o tyle umowa służbowa, o ile spadkobiercy dalej utrzymać jej nie chcą. W takim przypadku jednakże winni są wynagrodzić odchodzącemu służącemu wikt i zasługi, a to za czas trzymiesięczny w razie zawarcia ugody służbowej na rok jeden, w każdym zaś innym razie za czas jednomiesięczny.

Gdy służącemu jeszcze przez zmarłego służba wypowiedziana była, służącemu należy się wynagrodzenie tylko za czas, przez który jeszcze umowa służbowa trwać miała.

§. 26. To postanowienie ściąga się także i do służących przy gospodarstwie zostających w razie, gdy gospodarstwo przez kupno, zmianę, dzierżawę lub innego rodzaju umową, do rąk drugiej osoby przechodzi.

§. 27. Jeżeli wyraźnie umówionem nie jest, że umowa służbowa po upływie zawartego czasu dalej trwać nie ma, — upłynienie czasu tylko za poprzedniem wypowiedzeniem służby, umowę służbową rozwiązuje.

Wypowiedzenie służby winno nastąpić w służbach całorocznych najpóźniej na sześć tygodni, w każdym zaś innym razie najpóźniej na czterdzieści dni przed upływem czasu służbowego.

Gdy wypowiedzenie służby w przepisany czas z za-

dnęj strony nie nastąpi, wtedy umowa służbowa w sposób dorozumiany na taki przeciąg czasu jest ponowiona, jaki pierwój raz umową był oznaczony.

§. 28. Służbodawca może oddalić służącego bez wypowiedzenia i natychmiast:

1) gdy służący do wypełnienia tej służby, do której był przyjętym, z jakichkolwiek przyczyn zupełnie jest niezdolnym;

2) gdy obowiązki służbowe widocznie narusza a mianowicie gdy służbodawcy lub ustanowionemu nad służącymi dozorczy uporczywie nieposłuszeństwo lub zuchwałstwo okazuje;

3) gdy służbodawcę, należące do niego osoby, albo ustanowionego nad służącymi dozorcę, bądź czynem, bądź obelżywymi słowy, bądź też krzywdzącymi honor obmowami obraża, współsłużących przeciw służbodawcy, lub jednych przeciw drugim pobudza, albo w ogóle zgodę domową w złośliwy sposób zakłócić usiłuje;

4) gdy stanie się winnym kradzieży, oszustwa lub przeniewierzenia, albo gdy innych służących do tego uwodzi, albo gdy o dostrzeżonych oszustwach, przeniewierzeniach lub kradzieżach innych służących służbodawcy nie donosi;

5) gdy pomimo poprzednich napomnień z ogniem i światłem nieostrożnie się obchodzi, gdy powierzone mu było złe hoduje lub krzywdzi, albo gdy przez złość, swawolę lub ciężką opieszałość w własności służbodawcy szkodę czyni;

6) gdy na rachunek służbodawcy bez jego wiedzy pieniądze lub towary wypożycza;

7) gdy dłużej nad ośm dni w areszcie osadzonym zostaje;

8) gdy się oddaje pijactwu, grze, rozpuciu, lub innego rodzaju nieobyczajności, mianowicie zaś gdy dzieci lub krewnych służbodawcy do tego namawia;

9) gdy bez pozwolenia służbodawcy za domem nocuje, lub obcym w domu nocować dozwala, albo też w jakibądź sposób porządek domowy zakłóca;

10) gdy przez własną winę, chorobę zaraźliwą lub obrzydliwą sobie ściągnie;

11) gdy nie z winy służbodawcy, dłużej nad cztery tygodnie jest chorobą dotknięty.

O wszystkich powyższych przypadkach służbodawca niezwłocznie przełożonemu gminy donieść powinien.

W rzeczonych razach służący wikt i zasług, tylko do czasu swego oddalenia żądać może, bez względu na przysługujące służbodawcy według okoliczności prawo żądania wynagrodzenia.

§. 29. Służący bez wypowiedzenia przed czasem służbę opuścić może:

1) gdy bez uszczerbku zdrowia służby dłużej pełnić nie może. Brzemienność sama nie upoważnia służącego do opuszczenia służby;

2) gdy służbodawca granice przysługującej mu karności domowej przekracza, a w skutek tego życie lub zdrowie służącego w niebezpieczeństwie zostaje;

3) gdy służbodawca służącego do uczynków nieobyczajnych lub przepisom sprzeciwiających się uwodzi lub uwiesić usiłuje, albo gdy go od takowych prze-

ciw domownikom, lub osobom, które do domu uczęszczają, nie broni;

4) gdy służbodawca na czas dłuższy od czasu służby podróż przedsięwzięć lub zamieszkanie swe na miejsce więcej niż sześć mil oddalone przenosi i w tych razach służącego przeciw jego woli z sobą wzięść chce.

Powyższe powody przełożonemu gminy doniesione, a gdyby przez służbodawcę zaprzeczone były, wiarogodnie udowodnione być winny.

Bez pozwolenia przełożonego gminy służący opuścić służby nie może, wyjąwszy w przypadku oczywistego niebezpieczeństwa życia, lub jakiego uszczerbku.

W przypadkach pod 2 i 3 oznaczonych, służącemu wikt i zasługi za resztujący czas służby, a gdyby czas ten kwartał przechodził, przynajmniej za kwartał wynagrodzić należy.

W przypadkach pod 1 i 4 oznaczonych, wikt i zasługi tylko do czasu oddalenia się ze służby żądane być mogą.

§. 30. Służący może przed wyjściem czasu, wszelako w służbach całorocznych za poprzedniem sześciotygodniowym, a w każdym innym przypadku za poprzedniem czteronastodniowym wypowiedzeniem służbę opuścić:

1) gdy służący do zamęczenia, służącemu zaś do objęcia własnego gospodarstwa lub rzemiosła korzystna wydarza się sposobność, którąby przez dotrzymanie czasu służby udaremnić był;

2) gdy otwarcie spadku lub jaka inna ważna sprawa, dłuższej nieobecności służącego na innem miejscu wymaga;

3) gdy rodzice służącego, z powodu zaszłej już po wstąpieniu do służby zmiany własnych stosunków, tegoż do prowadzenia gospodarstwa, rzemiosła lub pielęgnowania siebie potrzebują, i gdy z odwołaniem jego do upływu czasu służby wstrzymać się nie mogą.

Równie i te powody przełożonemu gminy doniesione, a w razie zaprzeczenia przez służbodawcę, wiarogodnie udowodnione być winny. Bez pozwolenia przełożonego gminy, służący ze służby oddalić się nie może. Obok zachowania tego przepisu, służący może w nagłym przypadku, nawet przed upływem sześciotygodniowego lub czteronastodniowego terminu wypowiedzenia, żądać uwolnienia siebie od służby, gdy w swoje miejsce innego zdolnego służącego przedstawi, i z tymże na rzeczony czas o wikt i zasługi, bez szkody służbodawcy się ugodzi.

Służący, którzy oczywiście swą służbę źle, leniwo lub niechętnie pełnią, lub też dla tego w sposób służbie nieodpowiedni zachowują się, aby przez to służbodawcę do udzielenia sobie odmówionego oddalenia zmusić, — winni być bardzo ostro ukarani i do pełnienia swoich obowiązków służbowych z całą surowością zmuszeni.

(Dokończenie nastąpi.)

W dniu wczorajszym w południe odbyło się w salach wystawy sztuk pięknych w obec licznej gromady akcyonaryuszów losowanie obrazów zakupionych przez Dyrekcyę Towarzystwa sztuk pięknych. Przed rozpoczęciem tej czynności Prezes Towarzystwa książ-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## TYGODNIK WARSZAWSKI.

## XII.

Na jednej z ludniejszych, a na ustroniu położonych ulic, w małej i nieopalaną oddawna izdebce, gdyż o-  
gień wtedy tylko błyskał w piecu glinianym, kiedy mo-  
żna było przyrzadzić jaką ciepłą strawę — leżała do-  
tknięta niemocą dosyć jeszcze młoda kobieta, której  
towarzystwa dotrzymywała, wycieńczona na siłach od  
ciąglego dniem i nocą czuwania, kilkunastoletnia dzie-  
wczyna. Jej córka, i dwoje nieletnich dzieci, to jest chlo-  
piec i dziewczynka, skosniałkow od zimna, i zasypia-  
jących snem niewinnych aniołków, pomimo głodu.

Lekkie zasztukanie do drzwi tej izby, zwróciło u-  
wagę dziewczyny; widać spodziewała się jakiegoś przy-  
bycia, bo niespytawszy nawet o powód kołatania, po-  
biegła żywo i odsunęła zasuwkę. W tej chwili uka-  
zał się kapłan, który na jej prośbę przybył udzielić re-  
ligijną pomoc schorzałej i opatrzyć ją Sakramentami na  
drogę wieczności.

Już dobrze szaro robiło się w izbie, bo dzień na-  
chylał się ku wieczorowi, pomimo to gdy kapłan po-  
wiodł po niej okiem, uderzył go nadzwyczajnie ten wi-  
dok, jaki zwykle przedstawia się oczom w tych miej-  
scach, w których nędza rozszerzyła panowanie swoje.

Na znak dany przez dziewczynkę, zbliżył się do  
łoża umierającej, która go powitała pełnem uszanowa-  
nia i jakby błagającym łitości wejrzeniem; poczem przy-  
stąpił do udzielenia chorągwej religijnej pomocy. Rzecz  
jednak szczególna, że chora okazywała przytomność u-  
mysłu, i ową siłę życia, jakie rzadko dostrzegać się  
dają w ostatniej godzinie śmierci. Nie uszło to więc  
bacznej uwagi kapłana, i dopełniwszy swój powinno-  
ści, wziął na bok najstarszą córkę i rzekł jej pół-  
głosem:

Twoja matka nie jest jeszcze niebezpieczną; dla cze-  
go nieporadzić się jakiego doktora?

Dla tego że mama, nie życzy sobie tego, odpowie-  
działa zapytana, rumieniąc się i spuszczać oczy  
w ziemię.

Przecież to niepociążenie żadnych kosztów za sobą,  
dodał zacy kapłan, mamy na to instytucje dobroczyn-  
ne, gdzie moglibyście otrzymać bezpłatnie i pomoc do-  
ktorską i lekarstwa, tylko trzeba się tam udać.

Mama nigdy niepozwoli, abyśmy wyciągały dłonie,  
w jakimkolwiek wypadku.

To bardzo pięknie, ale są okoliczności, gdzie podob-  
ne skrupuły są zbyteczne. Powiedz mi otwarcie,  
z czego się utrzymujecie?

Zwykle z mamą bierzemy roboty do szycia, ale od  
czasu jak mama zasłabła, mniej już możemy oddawać  
się temu.

Wiem cierpieć niedostatek?

Nie — rzekła cicho dziewczyna, ale rumieniec który  
na nowo okraślił jej lica, zadał fałsz jej słowom.

Zrozumiał kapłan szlachetną dumę, i tę walkę z nie-  
dostatkami, nie więc nie mówiący, pobłogosławił cały  
dom i wyszedł.

Śnieg mroźny nieletniowi sypał roztopiając się za  
dotknięciem ziemi, zapadł już wieczór, wicher przebie-  
gał ulicę, zagłuszając do mieszkań nie dosyć zabezpie-  
czonych od wizyty jego i ten tylko zaprawde, zdolny  
był wyjść na miasto, kogo chyba niezbędna wywoły-  
wała potrzeba. Wśród takiej więc pory wędrował ka-  
płan do swego cichego mieszkania, rozmyślając po dro-  
dze nad ilością ukrytą przed oczami świata niedoli, a  
która z całą rezygnacją chrześcijańską, znosi owe krzy-  
że zsyłane na nią od Boga. Za przycięciem zaś do  
siebie, lubo przemokły cały i zziębnięty, nierozbierał  
się nawet, a zabrawszy co tylko znalazł pod ręką z go-  
spodarskich zasobów, w swęj samotnej celi, wyszedł  
znowu na miasto i powtórnie stanął przed oczami zdi-  
wionych już teraz jego obecnością mieszkańców zna-  
nej nam na poddaszu izdebki.

Nie zadługo też, zabłysł znowu ogień w owym piecu  
glinianym, i pojawiły się jakieś krzątania w izbie, niby  
przygotowania do nadzwyczajnej osobliwości, to jest  
do przyrządzenia ciepłego posiłku, czem zdumione i u-  
radowane dzieci, zgrybały się ze swego posłania z pod  
okna i jakoby na nowo na ten widok odżyły.

Na drugi dzień rano, szanowny kapłan wszedł do  
jednego z tutejszych pałaców, a za wyjściem z niego  
większa panowała spokojność. Przychożąc widocznie  
do zdrowia matka, zalała się łzami wdzięczności, dzie-  
ta uściskała stopy szanownego Ojca, widząc w reku  
jego tyle zasobów żywności i darów, a najstarsza  
dziewczynka poznała, że wczorajszy rumieniec zdradził  
przed kapłanem ich położenie, które chciała w tajem-  
nicy ukrywać. Nadto ojciec duchowny poczynił zamo-  
wienia rozmaitych robót, od jakiejś wiejskiej Damy,  
której imienia nie chciał wymienić, a które tu zame-  
ściwszy, pewnym niebłędził, i jako zadatek na owe  
roboty i kupno materiałów, zostawił w imieniu tej sa-  
mej Damy, tak znaczną kwotę, że dziewczynka aż się  
cofnęła z podziwu odmawiając przyjęcia; ale sędziwy  
kapłan, rozkazał głosem ojcowskim, i musiała mu być  
posłuszną. Od tego więc dnia spokój i szczęście za-  
witało w progi poddasza, chora przyszła do zdrowia i  
ta sama Opatrzność, która widać na chwilę dotknęła  
tę biedną rodzinę palcem, wymazała ręką posłannika  
swego i służył godło, które nie zbyt dawno służyło za  
symbol izdebki, a którym były owe wyrazy: „Tu mie-  
szkanie nędzy!“

Nic tak niecharakterystyczne społeczeństwa ludzkiego  
jak podobne obrazki, kreślone na tle rzeczywistości, dia-  
tego też wartoby np., postawić obok niego drugi nie-  
oddzielny, i przypatrzeć się ich odbiciu od siebie. Daj-  
my więc na to, że w przeciwnym stronie miasta, tylko  
nie na poddaszu, a w dość schludnej izbie, którą po-

warszawsku można nazwać pokojem, mieszka także  
rodzina, składająca się z ojca i matki, dwojga małych  
dzieci i pasierbicy, uposłędzonej już od samej natury  
i noszącej nazwę garbuska. Biedna ta istota, to uo-  
sobiony typ owego garbuska, którego Sue, w jednym  
z swych dzieł utworzył, z tą tylko różnicą, że garbu-  
sek paryżki, był nawet przebiegły, a ów warszawski,  
przez znaczną macochę, do idyotyzmu doprowadzony.  
Drżący jak listek za każdym spojrzeniem najzjadliwszej  
z macoch, garbusek pełni w domu wszystkie obowiązki,  
od kółkania dwojga małych pieszczołków, aż do za-  
miania i wyrzucania śmieci. Na rozkaz macochy, dla  
zabawki jej dzieci, garbusek tańczy, skacze i śpiewa,  
a to wszystko, za najniejszym rozkwieleniem się któ-  
rego z tych malców, otrzymuje raz, bez względu czy  
one padną mu na głowę, czy twarz czy plecy. Przez  
cały dzień posługuje i krząta się po izbie, a noc prze-  
pędza w drwalce pod strychem, zamknięty na klucz, i  
straszy wracających do domu lokatorów, swém jedno-  
tonnem wołaniem o chleb, zamorzony będąc od głodu.  
Ojciec spogląda to i nie widzi, słucha wszystkiego  
i nie niesłysz, aż biedny garbusek, potłuczony i przy-  
walony litością macochy, do szpitala wędruje.

Taka to bowiem kolę losów na świecie, i wiele to  
razy, słyszano tańce i muzykę na dole, gdy na górze  
pod dachem, rozlegały się jęki i łkania.

Mówiąc już o ludzkości, rzucmy jeszcze okiem na  
trzeci obrazek, który zawiązywać należy dobroczynnym  
sercom. Już nam wspominałem o jednym z zama-  
rów Rady opiekuńczej tutejszej, co do utworzenia tak  
nazwanych żłobków, czyli ochrony dla biednych pod-  
rztoków, które dłoń macierzyńska odpycha od siebie,  
a częstokroć daleko jeszcze większą dopuszcza się na  
nich zbrodni. Projekt ten powierzono warsz. Towarzy-  
stwu Dobroczynności; a w gronie jego znalazła się je-  
dna z opiekunek, która pragnąc ten zamiar przeprowa-  
dzić jak najszybciej do skutku, zanimby rozwój tyle  
pożądaną instytucji nastąpił, przeznaczyła z swych  
własnych fundusów kilkaset rubli rocznie, i okok tego



zę Władysław Sanguszko zagał zebranie następującymi słowy:

Gdy podobało się Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych zaszczyć mnie wyborem na swego Prezesa, pozwólcie mi Szanowni Członkowie tego Towarzystwa, abym w jej imieniu do Was w krótkich słowach przemówił, by Waszą uwagę zwrócić na osiągnięte skutki, i zarazem podziękować Wam za udział z którym przyszliście nam w pomoc.

Dziękczynienia te połączone będą ze szczerem powinszowaniem. Przed 14ma miesiącami, my członkowie Dyrekcji zasiedliśmy poraz pierwszy do rady, nie przewidując wówczas, że po roku będziemy w położeniu, Wam i sobie winować. Widzieliśmy bowiem, że podobne towarzystwa zawdzięczają wszędzie istnienie swoje czasem spokojnym i zamożności krajów: rok zaś zeszły ma pod tym względem mógł nam dodawać otuchy.

Mogliśmy też mocno powątpiewać, czy znajdziemy w kraju naszym tyle miłośni ku sztukom pięknym i czy cieszyć się będziemy zaufaniem publicznym; nareszcie lubo znając znakomite talenta w kraju i za granicą, nie byliśmy pewni, czy zechcą się one z nami połączyć i czy liczba ich odpowiadająca naszemu zadaniu. Otóż skutek usunął te powątpiewania i obawy. Udał się do Was, Szanowni Panowie, z nieśmiałością łatwą do zrozumienia; Wy usłuchaliście naszego głosu i podaliście nam rękę: a większa część artystów przewyższyła nasze oczekiwania, tak co do liczby jako i talentu. Mam nadzieję że to zdanie podzielacie Szanowni Panowie, widząc owoce tej pierwszej i nieśmiałej próby i mając jeszcze wzgląd na tę okoliczność, że niektórzy nasi bardzo słynni malarze żadnym utworem wystawy naszej nie wzbogacili.

Jeżeli nam wolno cieszyć się rezultatem tych początków pod względem artystycznym, co dopiero powiedzieć o pomyślności materialnej naszego Towarzystwa? Kraków, zachodnie obwody Galicji, Lwów i Podole akcyje nasze rozebrały, i oto udzielił Panom ostatnie sprawozdanie naszej komisji skarbowej.

Tu odczytaniem zostało sprawozdanie komisji rzeczowej z d. 22 marca r. b. podpisane przez pp. hr. Henryka Wodzickiego, Wincentego Kirchmajera (syna) i Franciszka Paszkowskiego, którego główne cyfry następujące:

Przychód.	złr.	kr.
Sprzedano akcyj 1135 po 5 złr. ....	5675	—
Inne dochody.....	313	24
Zysk ze sprzedaży listów zastawn. ....	3	30
Razem.....	5991	54
Rozchód.		
Kupno obrazów do losowania .....	1845	—
Inne wydatki .....	1540	53
Zadatek na rycinę.....	290	—
Razem.....	3675	53

Z nadwyżki tej zakupiono listów zastawnych galicyjskich za 2300 złr.; użyta ona będzie na koszt rycinę przeznaczoną do rozdania między akcyonaryuszów, odesłanie obrazów, urządzenie galerii Dąbskich itp.

Po odczytaniu sprawozdania rachunkowego, tak dalej Prezes mówił:

Dyrekcja ma sobie za szczęście przypisać Wam Panowie ten korzystny wypadek.

Trudności nieodstępne od każdego początku przedsięwzięcia stały się dla Dyrekcji nieprzewidywaną przeszkodą w dotrzymaniu terminu rozdania litografii; liczymy jednak na Wasze pobłażanie. Ta

zapewniła przez lat kilka utrzymanie swym kosztem takiej ochronki, sposobem próby.

Już więc przy jednej z ulic, a podobno Browarnej, gdzie się zbiera najliczniejsza a zarazem najuboższa ludność Warszawy, utworzony został przy istniejącej tamże Sali ochrony, ów Złobek, gdzie każde z porzuconych niemowląt, znajduje przedewszystkiem przytułek, a następnie macierzyńską opiekę.

Chwalebny więc cel Rady opiekuńczej, jeżeli dotąd stanowczo osiągnięty nie został, zawsze jednak jest już na drodze zupełnego uwieńczenia skutkiem, a co za wdzięk należy owej opinie Towarzystwa dobroczynności, którą jest hrabina Herminia Uruska.

Jeżeli kto kiedykolwiek wątpił, że usposobienia zależą od wpływów okoliczności, to dzisiejszy Tygodnik, zbije tę wątpliwość, skoro tyle dostarczył obrazków, ludzkości i miłosierdzia, pod wpływem dni postu i umartwienia.

W chwili jednakże gdy się ograniczał na tych wiadomościach, znalazł się ktoś inny, a mianowicie p. Łyskowski, który nam dostarczył innych, to jest: „Wiadomości do dziejów literatury polskiej.“ Jest to książka jednotomowa, która w tych dniach ukazała się światu, i która bezwątpienia, należy do rzędu dzieł pełnych wartości.

Komuż bowiem mogą być obojętne te dzieje, a zwłaszcza jeżeli dotyczą przeszłości, w której pod wielu jeszcze względami, blakamy się jak w ciemnościach. Wieleż to mamy jeszcze autorów, wielu kronikarzy, o których tylko wiemy z imienia, a których jedną literę nikt w życiu nieczytał, a jednak niewahał się, nadać mu dziejopisa imię. Czyż nie tak było z Duninem, o którym wam w ostatnim numerze Tygodnika wspominałem, czy nie tak będzie i z owym Mateuszem biskupem krakowskim, herbu Cholewa, który bez przedstawienia najmniejszego śladu prac swoich, zyskał również dziejopisa miano?

Kiedy na jednym z literackich wieczorów, rzuciłem kwestyę co do rzeczywistości prac Mateusza, sądziłem

litografia przedstawiająca obraz Suchodolskiego „Obronę Częstochowy“ nie zostawi, mam nadzieję, nie do życzenia i w ciągu czerwca rozdana będzie.

Dopełnić tu muszę miłego mi obowiązku, to jest wyrażenia wdzięczności Dyrekcji dla jej Sekretarza W. Walerego Wielogłowskiego i dla W. Franciszka Paszkowskiego, którzy w czasie nieobecności Sekretarza przeszło dwa miesiące go zastępowali. Kto widział jakie trudy i jakie przykrości są do tego urzędu przywiązane, nie może niepodziwiać poświęcenia i wytrwałości tych Panów, którym Towarzystwo najwięcej swe powodzenie zawdzięcza. Pozwólcie, abym kończąc, podziękował w Waszym imieniu artystom za dzielny ich udział, w szczególności zaś warszawskim i drezdeńskim, którzy mimo oddalenia, przysłali nam tyle znakomych obrazów.

Następnie osoby delegowane poprzednio z grona akcyonaryuszów do umieszczenia w igielnikach wszystkich numerów rozsprzedanych akcyj i włożenia ich w koło loteryjne, odczytali pieczęcie które były przyłożone, i dwoje dzieci z Ochronki ciągnęły numera akcyj i przypadające im losom obrazy, a ze spisu akcyj odczytywano nazwiska posiadaczy akcyj wygrywających, jakoto:

1<sup>o</sup> *Lirnik* Konrada Cogheny Krakowianina, na nr. 638 (Dr. Henryk Łuczkiwicz w Krakowie).

2<sup>o</sup> *Widok na górę Pyszną w dolinie Kościeliskiej*, Leona Dembowskiego Krakowianina w Wiedniu, na nr. 1177, (p. Romer Ludwik w Bocheńskim).

3<sup>o</sup> *Wnętrze kaplicy św. Krzyża w katedrze krakowskiej*, J. K. Wojnarowskiego Krakowianina, na nr. 192 (p. Brandys w Kalwaryi).

4<sup>o</sup> *Głowa mężczyzny, kopia z Rembrandta*, Heleny Kamińskiej z Drezna, na nr. 122 (p. Mecherzyński Hieronim profesor w Krakowie).

5<sup>o</sup> *Scena w karczmie*, F. Kostrzewskiego w Warszawie, na nr. 1106 (p. Grabczyński Wojciech adwokat w Tarnowie).

6<sup>o</sup> *Madonna w przysionku kościoła*, Feliksa Szyńskiego Krakowianina w Wiedniu, na nr. 799 (p. bar. Czechowicz Franciszka w Brzeżanach).

7<sup>o</sup> *Głowa modlącego się mężczyzny*, Aleksandra Lessera w Warszawie, na nr. 211 (p. Teodor Baranowski obywatel w Krakowie).

8<sup>o</sup> *Widok starego zamku Lubelskiego*, Andrzeja Grabowskiego w Krakowie, na nr. 480 (p. Świtkowski August nauczyciel w Krakowie).

9<sup>o</sup> *Zachód słońca w Wenecji*, Kazimierza Mireckiego Krakowianina w Wenecji, na nr. 567 (p. Petlak c. k. urzędnik poczty w Krakowie).

10<sup>o</sup> *Najświętsza Panna z dziećmi*, Schönherr w Dreźnie, na nr. 74 (p. Walery Wielogłowski w Krakowie).

11<sup>o</sup> *Zakonnik na modlitwie*, Prymusa Milewskiego w Warszawie, na nr. 1004 (p. Melbachowski dziekan dóbr w Zaleszczyckim).

12<sup>o</sup> *Wjazd na polowanie z sokolami*, Januarego Suchodolskiego w Warszawie, na nr. 590 (X. Konarski Kazimierz w Krakowie).

13<sup>o</sup> *Widok miasta Gniezna*, Leona Dembowskiego Krakowianina w Wiedniu, na nr. 489 (p. Siemoński Władysław dziedzic dóbr w Wadowickim).

Gazeta Wiedeńska z dnia 22 b. m. zawiera co następuje:

Ogłoszona napróżd w jednym z dzienników berlińskich depesza okólna król. pruska z dnia 8go b. m. zajmuje się przedstawieniem sprawy przez pisma publiczne, zapatrywaniem się na nią państw zachodnich i dyplomatycznymi okólnikami c. k. rządu. Co się tyczy obu pierwszych względów, zostawia-

że mnie na pastwę poświęca ci wszyscy, którzy gorsi od bałwochwalców, biją czołem przed cielcem, którego w swym życiu nigdy nie widzieli.

Całego tego chaosu, narobił Kadłubek; pisząc bowiem cztery księgi dziejów, i pragnąc takowe upoetyzować, wprowadził na wzór rzymskich pisarzy dialog. A że do dialogu takowego trzeba było personarzy, użył przeto osób równoczesnych sobie, to jest: Mateusza biskupa krakowskiego herbu Cholewa i Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego. Pierwszemu z nich dał rolę mędrszego; zaczął tedy p. Mateusz prawić o dziejach narodu polskiego, wywodząc na scenę całą przeszłość jego, Janisław potakiwał, a król Jegomosi słuchając jakoby całej tej rozprawy odzywał się do stojącego po zasobą paza, to jest Kadłubka, napominając go, aby baczną zwracał na to wszystko rozmowę, i takową wiernie spisywał.

Kiedy zatem Lelelewowi przyszła myśl, że musiał być jeszcze wcześniejszy przed Kadłubkiem dziejopis, wypadł na tę uwagę, czy ów mądry pan, alias Mateusz biskup krakowski herbu Cholewa, nie był czasem kronikarzem, skoro tak świetnie rozprawił w obecności króla o historii narodu. Jakoż chwyciwszy się tego, będąc jeszcze w uniwersytecie, napisał rozprawę o Mateuszu; ówczesne dzienniki cheiwe jak zwykle podobnej strawy, zagrzmiły stębnym echem o nowo odkrytym dziejopisarzu. Linde przetłomaczył na język niemiecki Lelewela pracę, i tak p. Mateusz, głosny swego czasu gastronom, został jak raz kronikarzem, o czem za życia jego, ani mu się pewnie przysniło.

Na dowód przecież tego dosyć zająć do Długosza. A toć, kiedy jacyś krewniacy p. Mateusza, wystąpili do niego z oracyą, aby im przez wzgląd na pokrewieństwo dopomagał w ich biedzie z swych ogromnych dochodów; wtedy im odrzekł: „Czy wiecie, gdzie moje dochody? oto tam! — i mówiąc to wskazał miejsce, które jeżeli czytelnicy Tygodnika, zechcą poznać, niech raczą zająć do Długosza, i przejrzeć ustępy o Mateuszu herbu Cholewa.

my rzecz tę nietkniętą; gdy zaś depesze okólna austriackie doszły wiadomości publicznej niedokładnie i ogółowo, przeto jesteśmy w możności udzielić tutaj osnowę ich wraz z dodatkami:

Wiedeń 28 lutego 1855.

Miałem zaszczyt rozporządzeniem mojem z dnia 16go b. m. zawiadomić JWPana, że cesarski poseł prezydialny związkowy otrzymał na rozkaz JCMości naszego miłościwego Pana polecenie, udzielić Zgromadzeniu związkowemu, w wykonaniu punktów 1, 2 uchwały jego z dnia 8 b. m. przegląd stanu całej armii cesarskiej stojącej pod dowództwem fzm. barona Hessa uzbrojonej polowo, aby tym sposobem dowiedzieć, iż Austria jest w gotowości wojennej przenoszącej jeszcze wymagania pomienionej uchwały.

Gabinet cesarski dla tego spowodowany został do nadmienienia tej okoliczności, iż pełnomocnik król. pruski w komisji wojskowej związkowej uczynił wniosek, aby Zgromadzenie związkowe uchwaliło, że stawiennictwo kontyngensów ma się odbyć w obrębie granic Rzeszy niemieckiej. Wniosek ten nie znalazł echa w gronie władz związkowych, i dla tego nie przeszedł w uchwałę związkową. Myśmy to zapisali, nadmienając: że w tej sprawie związek niemiecki nie opiera się wyłącznie na podstawie traktatów związkowych, lecz również na przymierzu z dnia 20 kwietnia (24 lipca) i uchwałach z dnia 9go grudnia r. z.; że przeto Związkowi nie tylko przypada o obowiązku obrona własnych krajów, ale również energiczne popieranie podstawy pokojowej 4ch punktów i odpór wszelkiej napaści na państwo austriackie i na nasze wojska w Księstwach Nadnaddunajskich; — że jednak pomieniony wniosek król. pruskiego pełnomocnika wojskowego zapoznaże zupełnie łączność uchwały Rzeszy z dnia 8go b. m. z dawniejszymi uchwałami określającymi stanowisko Rzeszy.

Rząd cesarski ze swojej strony musiał uznać odpowiedniemu zadaniu całych Niemiec i swojemu własnemu stanowisku politycznemu, wykazać Związkowi siły swoje wojenne stojące w pogotowiu tak w granicach swoich posiadłości związkowych jak i w związkowych, tudzież w Księstwach Nadnaddunajskich.

Baron Prokesch donosi nam wszakże teraz, że kiedy na posiedzeniu związkowem w dniu 22 b. m. przedłożył z załączonym tu w odpisie oświadczeniem wykaz armii austriackiej operacyjnej, poseł związkowy król. pruski stanowczo sprzeciwił się, iżby uchwała 8go b. m. polegała na podstawie uchwał z dnia 24 lipca i 9go grudnia r. z. (uchwałami temi przystąpiły Niemcy do przynierza kwietniowego i artykułu dodatkowego P. R. Cz.) Pan Bismark chciał usunąć zupełnie przypadek ogólnego odparcia napaści na monarchię austriacką lub na Księstwa Nadnaddunajskie, a uchwałę związkową 8go lutego poczytać za polegającą na nowej podstawie, to jest na podstawie konieczności przygotowania wojennego dającego się użyć w coraz groźniej przedstawiających się stosunkach europejskich, na wszystkie strony. Zastrzegł on dla swojego rządu złożenie do protokołu oświadczenia w tym duchu.

Dalszym momentem w tym kierunku jest wyrażenie p. Bismarka przeciw posłowi prezydialnemu cesarskiemu, iż Prusy przy okazji sprawy o założenie w Rastatt, wniosą rzecz o całkowite obsadzenie wojenne twierdz Rastattu, Landau, Moguncji i Luksemburgu, albowiem z gotowości wojennej na wsze strony wypływa krok ten niezbędny.

Nadaremnie staraliśmy się zdać sobie rachunek jaki sposób rząd król. pruski, przypuszczając, że jego pełnomocnik frankfurcki wiernie zamysły jego przedstawił, mógł to postępowanie jego w sejmie związkowym pogodzić z celem posłannictw swoich do Paryża i Londynu, po których pośrednio spodziewamy się także przywrócenia jednoci państw niemie-

Jakoż mi się więc widzi, że ów pan Mateusz, jako kronikarz, to będzie drugi tom Dunina, chyba żeby o baj ulegli losowi Marcina Galla, którego dzieje ni mniej ni więcej jak siedemset lat w pył zapomniały leżały. Ale do ukrywania tyle ważnej pracy, były miejscowe powody, i chociaż Gallus pisał swą kronikę w r. 1110, nie prędzej wszakże ujrzymy jej druk jak dopiero po wydaniu jej przez Bantkiego, w roku podobno 1827 czy 28, zawsze jakoś na kilka dopiero lat przed epoką rewolucyjną, i po objaśnieniu owych powodów w tej samej edycji, w przypisku, udzielonym przez biskupa Prażmowskiego.

Gdyby jednak Lelelew w chwilach pisania rozprawy swojej o p. Mateuszu, wiedział o istnieniu rękopisu Marcina, nie byłby zapewne już poszukiwał dawniejszego od Kadłubka dziejopisa, i tym sposobem Mateuszowi nie dałby patentu na kronikarza.

Oto powody, dla których jak powiedziałem, każda wiadomość dotycząca dziejów literatury, nie może być dla nikogo obojętną, a chociaż te, które p. Łyskowski zebrał i o których wspominałem wyżej, nie odnoszą się do przeszłości, lecz do bliższych nam czasów; zawsze jednak mają swą wartość i zasługują aby świat uczony zwrócił na nie uwagę. Nado p. Łyskowski, spisując te fakta, opierał się jak widać na gruntownym zbadaniu utworów każdego z opisywanych przezeń autorów, a nie przestawał na samem tylko dojeściu ducha jego, wieści o pisarzu, czyli na tak zwanych posłuchach a co nie jednego doprowadza tylko do takiej samej historii jak następująca, niby mała na pozór, ale zdradna nadzwyczaj, bo arcy szkodziła:

— „Ciekawam bardzo —“ tak się odezwała jedna z dam tutejszych w dosyć nawet liczne towarzystwie osób, zebranych w jednym z prywatnych domów, — „Dla kogo to pan... kupił od pana... brylanty?“

— „Jako jeszcze niewiesz?“ — odrzekła jej na to przyjaciółka serdeczna. — „Gdybyś była wczoraj wieczorem na herbacie u pani... (notabene, wszystkie nazwiska wymienione były bez ceremonii) „byłabyś wi-

skich na stanowisku równości. Gdyby nawet z załem naszym Prusy nie przyjęły na siebie takich samych zobowiązań naprzeciw Francji i Anglii jak je Austria przyjęła, to i tak nie umielibyśmy wyłumaczyć sobie, iżby gabinet berliński celem ofiarowania z temi państwami traktatu mógł im ofiarować mniej, niż niezagrażającą im neutralność. Dwór kr. pruski poczyta sobie niewątpliwie za obowiązek udzielić w tym względzie stanowczych wyjaśnień, jeśli w samej rzeczy przypuszczają, iż Związek niemiecki zachowa na obie strony neutralność.

Jakkolwiek nie czujemy się być powołani do zastanawiania się nad tem dalej, przecież jasno pojmujemy obowiązki nasze, iżbyśmy nie mieli w troskliwości o pomyślność Niemiec, wyrazić zawczasu i otwarcie w obec współzwiązkowych naszych przekonania, że Związek niemiecki musiałby się wystawić na trudne zawikłania, gdyby uzbrojeniem swoim chciał nadać choćby pozór innego znaczenia, nad przygotowanie czynne ku wypełnieniu w potrzebie zobowiązań uzasadnionych uchwałami z d. 24 lipca i 9go grudnia. W reskrypcie naszym z d. 16go t. m. powiedzieliśmy, dla czego się nam zdawało, iż można bez szkody pominąć pobudki w oczach naszych niedostateczne, a z których wydziały Zgromadzenia Związkowego wyprowadziły wnioski zamienione w uchwałę w d. 8 lutego. Zobowiązania jakie już Związek niemiecki przyjął na siebie; obowiązki które stanowią o działaniu naszym jako mocarstwa europejskiego; natura zadania które my, a z nami wszyscy uznający politykę naszą jako prawdziwie niemiecką, mają jeszcze rozwiązać: wszystkie te okoliczności zdają nam się zbyt głośno przemawiać, aby mieć jeszcze potrzebę oznajmiać, jaki jest cel przygotowań wojskowych Rzeszy. Inaczej rzecz by się miała, gdyby teraz, kiedy Niemcy mają się uzbrajać, a bliska przyszłość rozstrzygnąć musi o możliwości przywrócenia przez mocarstwa pokoju europejskiego; gdyby teraz Związek niemiecki miał postępować w dalszych swoich czynnościach i krokach wedle tego kierunku neutralności wyczekującej, wolnej od pewnych zobowiązań, a której pomienione pobudki nazbyt już wiele ustąpiły. Poczytalibyśmy wtenczas jako pierwszy obowiązek względem Niemiec, uczynić zastrzeżenie głośne i stanowcze przeciw podobnym objawom i krokom, i z góry rzucić ze siebie wszelką odpowiedzialność za ich możliwe następstwa. Szczególnie zaś, żądanie aby nasz kontyngens związkowy cofnął się na terytorium niemieckie, możemy uznać jedynie za pośrednie wyrażenie się zobowiązań przyjętych w Związku w interesie wspólnym Niemiec, a wniosek zmierzający do tego, aby wojenne załogi przenieść do twierdz na granicy francuskiej, musielibyśmy najwyraźniej poczytać za niczem nieusprawiedliwioną prowokację.

Poseł prezydialny związkowy otrzymał od nas zlecenie, aby w obradach wydziałowych dał poznać całą ważność uwag powyższych bez ogródek i w naszym imieniu. Z zaufaniem oczekujemy, że znajdzie on toż samo przekonanie między reprezentantami naszych współzwiązkowych, i że Związek niemiecki rozwijając potęgę swoją łącznie z nami na przykład niepowodzenia układów pokojowych, żadnemu z członków swoich i żadnemu z gabinetów europejskich nie da powodu do wątpliwości pod względem znaczenia swoich uzbrojeń.

Zechcesz JW. Pan udzielając niniejszego pisma poufne rządowi..., wykazać wielką onego ważność, jaką coraz mocniej przykładacie musimy do tego, iżby na nowo wskazane powyżej punkta zapatrywania się uznaniem zostały, tudzież iżby posłom związkowym odpowiednie temu dano instrukcje.

Proszę przyjąć zapewnienie zupełnego mojego poważania.

(podp.) hr. Buol.

działa i brylanty i osobę która w nich wystąpiła tam po raz pierwszy.

— „Brylanty do toalety w chwilach postu i przy zaproszeniu na herbatę?“ wtrącił od niechcienia, dając jednak do zrozumienia słiznej damie, że śmiał wątpić o prawdziwości tego co wyrzekła.

Na to niedyskretne z mój strony pytanie, głuche stało milczenie. Wszyscy bowiem zdawali się podzielać zdanie moje, ale nikt nie śmiał popierać, aby nie ubliżyć pici pięknej.

Cóż się potem pokazało?... Że ani Pan... nie kupował u P... brylantów. Ani Pani... nie była u Pani... na herbacie, a tem samem nie mogła być w nie ubraną i td. Co to jednak za talent, tyle na raz intrygi! Podobnych przykładów, mógłbym wam naliczyć może tuzinami, i jeszczebym nieskończył, a tylko na sposób francuski, zamieszczylibym w nawiasie:

(la suite a demain)

ale bój się narażać na pociski ciemnych oczu, i tylko dodam, że miał Bogusławski Stanisław słusność, pisząc znaną i u was komedję p. n. *Serdeczna przyjaciółka!*

Zresztą niepodobna wypowiadać wszystkiego, bo u nas dziś wszyscy tak przywykli do pochwał, że najmniejsze odezwanie się z prawdą, poczynają za największą obrazę. Niech kto napisze co mu przyjdzie do głowy, niech kto zagra jak mu się podoba, niech wreszcie wystąpi z niegodnym nawet wspomnienia przedmiotem, wszystko to chwalić należy; a kto by odważył się zganić, albo wytknąć z sumiennością błędy, poczynany zostanie za wroga. Jednym słowem, tak adoracye weszły już w modę i tak powszechnieją, że niezadługo, gdy kto otrzyma nagane, będzie ją mógł, jako nadzwyczajną osobliwość zaopatrzony w podpis: „dobra na mnie samego“ za gotowiznę wymienić.



Opis:

## Austria.

Zważywszy punkt I, 2 uchwały Związku z d. 8 b. m. § 49, c. k. poseł prezydialny ma polecenie od swego najjaśniejszego rządu, przedłożyć Wys. Zgromadzeniu sporządzonego przez c. k. naczelnego wodza j. b. Hessa wykaz stanu c. k. wojsk zebranych w zupełnej gotowości do pochodu i boju dla osłonięcia terytorium, powierzonego uchwalam Związku z d. 24go lipca i 9go grudnia r. z. pod opiekę wspólnej obrony.

(Dwa inne dokumenty w następującym numerze).

Wiedeń 26 marca. Wiadomości porozrzucone po dziennikach o stanie konferencji wiedeńskiej są bardzo skąpe, a zgadzają się tylko pod względem przyjęcia dwóch pierwszych punktów gwarancji; lubo i te nie mają być uważane jako stanowczo przyjęte, stosunek ich bowiem, jak np. punktu o wolnej żegludze na Dunaju do punktu o siłach rosyjskich na morzu Czarnym jest tak ściśle, że jednego bez drugiego przyjmować lub odrzucać nie można. Tutejsze gazety czerpią wiadomości o konferencyach z pism zagranicznych, które przez swoich korespondentów otrzymują tyle tylko ile rozumowanie ich własne potrafi o tych naradach zdanie sobie uformować. To jedno tylko nie ulega jak się zdaje wątpliwości, że choć zawarcia pokoju zarówno wszystkim państwom ożywia, lubo nie zawsze im na to okoliczności pozwalają; bo z chemie np. wróciłby armie zachodnie do domu? Kto zapłaciłby koszty wojny? Sama nawet Austria wzięta czynnie w wojnę musiałaby być wynagrodzona nie tylko za koszty uzbrojeń, ale zarazem miałaby prawo oczekiwać wzmocnienia się od granic swoich wschodnich. To co mówią artykule niektórych dzienników zachodnich, iż zbuczenie Sebastopola nie jest niezbędnym, o tyle ma swoje znaczenie, iżby na przypadek zgody co do punktu 3go, złagodzić wrażenie odwołania wojsk zachodnich z Krymu. Dziś miała się odbyć nowa narada konferencyjna.

J. C. W. Arcyksiążę Wilhelm wrócił z Petersburga gdzie z wielkim odznaczeniem był przyjmowany. Za powrotem swoim miał długie u Cesarza i u cesarowej audiencje.

Z Pesztu nadeszły telegraficzne wieści o potężnym zapadnięciu na zdrowiu J. C. W. Arcyksięcia Doroty. W skutku tego Arcyksięcia Józef z kilku lekarzami pojechali w nocy osobnym pociągiem do Pesztu.

Sprawa z kantonem Ticino jest ukończona. Rząd odstąpił dwie trzecie z żądanych 300,000 fr. jako wynagrodzenie dla kapucynów lombardzkich z kantonu wydalonych, a natomiast przyrzekł dozwolić na wywóz soli po niskiej cenie, którą kanton rzeczony z Lombardji prowadził.

## Francya.

Monitor z 25go t. m. zamieszcza następujący list wyjęty z Journal de Constantinople. Eupatory 5go marca. Dzisiaj wyruszył z Eupatory Iskender bej na czele 300 ludzi regularnej jazdy tureckiej i 100 baszibozuchów. W drodze spotkał się z czterema szwadronami jazdy regularnej rosyjskiej. Mimo szczupłości sił swoich uderzył na nieprzyjaciela, i długo toczył się bój z wielką z obu stron zaciętością. Przeciwnicy przeważną liczbą nieprzyjaciół, Iskender bej cofać się musiał walczyć o każdy krok ziemi. Rosyjscy stracili w tej potyczce 30 ludzi; prócz tego Tatarzy wzięli pięciu niewolników. (Porównaj ten opis z raportem Osten-Sackena zamieszczonym w wczorajszym numerze Czasu pod Rosją). Oddział turecki miał tylko 11tu ludzi zabitych a 4 rannych; lecz nieszczęściem sam waleczny dowódca Iskender bej ciężko ranny został. Otrzymał on trzy rany: najcięższą w prawą rękę cięciem szabli, drugą w pierś blisko serca pchnięciem lancy, lecz najcięższą ranę otrzymał w czoło pałasem. Mimo tego nieporażająco jeszcze o ocaleniu życia tego mężnie dowódcy. Nasze roboty fortyfikacyjne prowadzone są z wielką czynnością, i wkrótce ukończone zostaną.

## Rossya.

Reskrypt najwyższy, Najjaśniejszej Cesarzowej Aleksandry Feodorowny, wydany na imie moskiewskiego generała-gubernatora wojennego, generała-adjuanta hrabiego Zakrewskiego.

Hrabio Arseniuszu, synu Andrzeja! Wyrażenie uczuć wszystkich mieszkańców Moskwy, po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu, jakie nas i Rosję dotknęło, przyjmuję jako jedno z niewielu pocieszeń, które Opatrzność nawet wśród najcięższych prób na nas zsyła. Serce moje uderzone z niczym niemogącym się porównać smutkiem, może jeszcze znajdować niejaką pociechę w przekonaniu, że smutek ten dzieli szczerze ze mną wszyscy Rosyjscy, wszyscy ci, którzy stanowili zawsze przedmiot nieustannej opieki i prawdziwej ojcowskiej miłości, spoczywającego obecnie w Bogu najukochańszego Małżonka mego. Oznajmie o tem i o wdzięczności mojej mieszkańcom naszej starożytnej stolicy, i połączmy się razem dla zanoszenia wspólnych modłów do Stwórcy Najwyższego, aby raczył dać na swém łonie odpoczynek czysty tak w czynnościach, jak i w zamiarach swoich duszy Tego, który nas tyle uszczęśliwił.

Pozostaje ku wam życzliwa.

Na oryginalne własną Jej Ces. Mości ręką podpisano: „Alexandra“.

St. Petersburg 21go lutego 1855 r.

Reskrypt Cesarzowski, wydany na imie generała-gubernatora fińskiego i dowódcy wojskami tam rozlokowanymi, generała-adjuanta Berga.

Teodorze, synu Teodora! Wszędzie jeszcze w pa-

miętnym 1812 roku do byłej części kwatremistrzowskiej, pełniliście z przykładem odznaczeniem się ważne obowiązki generała-kwatemistrza 2ej armii, podczas wojny tureckiej 1828 i 1829 roku, a następnie mego sztabu głównego do chwili obecnej. Wiekopomny Najjaśniejszy Cesarz Mikołaj Pawłowicz, oddając zupełną sprawiedliwość waszej światłej dla dobra służby gorliwości, dawał wam niejednokrotnie zlecenia poufne, skutecznym wykonaniem których odpowiedzieliście zupełnie Jego oczekiwaniom. Ostatnią pochlebną oznaką szczególniejszego dla was zaufania najdoskonalszego Ojca mego, było mianowanie was na posady generała-gubernatora fińskiego i dowódcy wojskami, w kraju tym rozlokowanymi. Zatwierdziwszy was obecnie na tych posadach, przekonany jestem, że z równym skutkiem użycie niezmordowanej gorliwości waszej, dla rozwinięcia wewnętrznego dobrego bytu i ochronienia zewnętrznego bezpieczeństwa ukochanego i wierzonego mi Wielkiego Księstwa. Życzę sobie wyrazić wam jednocześnie szczerą miłą życzliwość, przyjemnie mi jest na pamiętkę odznaczających się zasług przez was w sztabie generalnym położonych, nadać wam prawo noszenia mundurów tego sztabu i w nowym zawodzie, otwierającym się dla doświadczonych przychylności waszej tronowi i ojczyźnie.

Pozostaje ku wam na zawsze życzliwy.

Na oryginalne własną Jego Ces. Mości ręką napisano: „Alexander“.

St. Petersburg 24go lutego 1855 r.

## Kraje Czarnomorskie.

Hamb. Cor. podaje list z Eupatory z d. 6 marca, z którego wyjmujemy niektóre szczegóły: Dzięki niezmordowanej pracowitości wojsk egipskich, miasto i obóz mamy prawie zupełnie obwarowany, tak iż bez formalnego oblężenia, niedalibyśmy się wzięść 5 razy liczniejшему nieprzyjacielowi. Fortyfikacje Eupatory nieustępują w niczem Kalafatowi. Podobnie, twierdza zaś ich do tych jakie bronią Kalafatu i Szumli, dają do poznania, że ciż sami inżynierowie kierowali robotami, toż sam pułkownicy Dieu i Simons, wedle myśli Omara paszy. Liczba dział od 17 lutego prawie potrójna i zapewne nie będzie niższą od 300, między którymi 50 moździerzy.

Soliman pasza zaledwie wyleczony z niebezpiecznej rany w głowę, objął po poległym Selimie paszy dowództwo, nad wojskami egipskimi. Selim poległ od kuli karabinowej, którą dostał w usta, tak iż mu karkiem wyszła i bezzwłocznie go życia pozbawiła. Generał ten ubóstwiany był za życia, ale po śmierci chwala jego przyćmiona została u mużumianów, albowiem na piersiach jego znaleziono obrażek N. Panny, z czego szeiki wiele narobiły hałasu. Wypadek taki nie bywa bardzo rzadki, gdyż godła chrześcijańskie uważane niekiedy bywają przez mużumianów za amulety chroniące od pałasza i kuli; prztem renegaci noszą często godła dawnej wiary a mówią nawet, że jeden z pierwszych pomiędzy nimi (Omer?) nosi bogato kamieniami sadzony na piersiach krzyż przez Papieża niegdyś poświęcony.

Tatarzy czepiają się poległych koni, bo się niemi żywią, a po bitwie 17go lutego formalne w polu założyli jatki mięsa koniowego; byli nawet tacy co je surowo pożywali, bo też od kilku tygodni głód im dokuczał. Niekiedy Tatarzy rzucają się na ciała zabitych żołnierzy i ucinają im głowy, a potem je w tryumfie obnoszą, lecz Omer pasza pod karą śmierci zakazał tego zwyczaju barbarzyńskiego. Tyfus i skorbut zmniejszyły się, ale w ich miejsce inne znowu wywiązały się choroby, gdyż okolica pełna wyziewów z pobliskich jezior słonych, a prztem wielka ilość ludzi nagromadzona na jednym punkcie i niechlujstwo tatarskich mieszkańców wielce się przyczyniają do szerzenia się chorób. Ponieważ Rosyjscy popalili okoliczne auy, przeto „kupy“ mieszkańców ściągają do miasta, mimo że trudno się przedrzeć przez czaty rosyjskie.

Wczoraj przyszło do starcia się między 5ciu naszymi szwadronami i 8ma szwadronami kozaków i konnopolców. Jeźdźcy nasi zadali się zapuścili z rekonesansem w dolinę i spotkawszy sotnię kozaków, która uchodziła poczętą, poszli za nią w pogon. Ucieczka ta kozaków była wszelako pozorą, a jazda turecka wpadła pomiędzy lasy i przeciwległe wzgórza, opadnięta przez ukryte kupy nieprzyjacielskie została otoczona. Odrzucając ofiarowo sobie pardon, przernęła się po kilkunastominutowej walce przez szeregi, zostawisz około 60 zabitych i rannych na pobojowisku. Strata nieprzyjaciela była zapewne znacznie większa.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Donosiliśmy już, iż w czasie wystawy paryskiej można będzie odbierać listy na pocztę w pałacu wystawy na ten cel urządzoną za okazaniem paszportu lub innego dokumentu tożsamości osoby udowadniającego, jeżeli listy adresowane będą do odbioru w biurze pocztowym pałacu wystawy. Gazeta Wiedeńska obwieszcza nam, iż podani austriacy mogą także odbierać listy frankowane adresowane na ręce jlnego konsulatu austriackiego w Paryżu (21 Rue Lafayette).

Na posiedzeniu cesarskiej akademii umiejętności w Wiedniu w dniu 21 marca, Dr. Gindely czytał rozprawę „o życiu i pracach Jana Amosa Komenskusa za granicą.“ Materyały do tej rozprawy dostarczyły mu rękopisma i listy Komenskusa zakupione niedawno dla Muzeum Czeskiego za 400 talarów w Polsce. Rozprawa ta zawiera podobno między innymi niektóre szczegóły dotyczące się stosunków tego pedagoga czeskiego w Polsce, osobliwie zaś historyi innowierców w Polsce. Nadmieniamy tu tylko o tem dla zwrócenia uwagi badaczy.

W pamiętnikach dyplomaty weimarskiego Karola

Martensa, znajduje się opis następnego zdarzenia zaszłego w Rosji pod panowaniem Cesarza Aleksandra I.

Oficerowie jednego z pułków kirasyerskich podejrzeni byli o spiskowanie. Sprawnik, w którego powiecie stały dwa szwadrony tego pułku wraz ze sztabem, szpiegował oficerów i złożył o tem raport. Pewnej nocy wracając z balu z miasta gubernialnego sankami, Sprawnik został zamordowany, a zwozcyk jego ciężko ranny. Ten ostatni zeznał, iż napadło ich w nocy dwóch oficerów od kirasyerów, którzy pana zabili, ale oficerów tych nie mógł rozpoznać. O wypadku tym złożono raport i rzecz poszła aż do Cesarza, który nakazał umyślnego urzędnika wyznaczyć dla sprawdzenia rzeczy na miejscu i przeprowadzenia najsurowszego śledztwa. Oficerowie przyjęli tego wysłańca z wielkim poważaniem i dali na przybycie jego zabawę u pułkownika. W ciągu zabawy, wpadli służący z krzykiem, że delegowany urzędnik powiesił się w pobocznym pokoju. Rzeźnicy znaleźli go wiszącego na środku pokoju u haka. Wypadek ten wielkie sprawił wrażenie, i Cesarz posłał wysokiego urzędnika policyjnego, żeby przeprowadził śledztwo obu tych zbrodni. Na balu danym w ciągu śledztwa na którym znajdowało się wiele urzędników wojskowych i obywateli, bawiono się do późnej nocy. Urz. dnik przysłany na komisję udał się do mieszkania swego, ale do niego nie przybył i znikł bez śladu. Dalszego śledztwa w tej sprawie zaniechano zupełnie.

Z urzędowego sprawozdania przedłożonego w parlamencie angielskim, okazuje się jakie ceny płacone są za stopnie w wojsku, które jak wiadomo są kupne: W gwardyi przybocznej podpułkownik 7250 f. szt., major 5850, kapitan 3500, porucznik 1785, chorąży 1260; w gwardyi konnej też same ceny z wyjątkiem: major 5350, porucznik 1600, chorąży 1200; w dragonach pułk. 6175, major 4575, kapitan 3225, por. 1190, chor. 840, w innych pułkach gwardyi, każdy oficer ma o jeden stopień wyższy tytuł niż właściwie mu należący: pułk. 9000, major 8300, kapitan 4800, por. 2050, chor. 1200; w pułkach liniowych: pułk. 4300, major 3200, kapitan 1800, por. 700, chor. 450. Placa dzienna oficerów wynosi: pułk. jazdy 1 f. szt., piechoty 17 sz., major jazdy 19 sz. 3 den., piechoty 16 sz., rotmistrz 14 sz. 7 d., kapitan 13 sz. 7 d.; porucznik jazdy 9 sz., piechoty 6 sz. 6 d., a po 7-letniej służbie o 1 sz. wyżj; podpor. 8 sz. chorąży 5 sz. 3 den.

Jeden z prowincjonalnych dzienników francuskich pisze: Nowa zaraza która tak prędko zabija jak cholera, grasuje od paru miesięcy w niektórych gminach departamentu Allier, a osobliwie w Bellave. Z 1800 mieszkańców tej wsi przeszło sto osób na to chorobę umarło w ciągu niespełna dwóch miesięcy. Ze choroby ta jest epidemiczną wnoszą zjad, iż bywały wypadki, że całe rodziny wymierały w ciągu tygodnia. Choroba ta nie nazwana jeszcze, zaczyna się od bólu głowy w skutku nagłego uderzenia krwi, i kończy się apopleksją, jeżeli zawczasu nie daje się ratunku.

Teatr. Zdając 20go lutego sprawę z pierwszego przedstawienia na tutejszej scenie dramatu Listopad czyli Bracia Strawińscy przerobionego przez J. N. Kamińskiego z historycznej powieści Henryka Rzewuskiego malującej tak wiernie i wyraziście społeczność polską za czasów Stanisława Augusta — powiedzieliśmy kilka słów o wartości tego dramatycznego utworu. Ujrzawszy go przedwczoraj poraz drugi na naszej scenie, nasunęły nam się następujące uwagi. Przetworzenie powieści w dramat lub komedję wymaga nie tylko znajomości scenery, którą przedsiębiorcy te prace często posiadają, lecz przede wszystkim znakomitego dramatyczno-poetyckiego talentu. Zwykle przekształcający romans w utwór dramatyczny, bierze całą powieść, ten świeżo rozwinięty kwiat poezji, tnie jego listki w kawałki i chce z nich złożyć kwiat innego kształtu. Lecz w tej robotce pełnie barwa kwiatu, rozwiewa się jego zapach — błędna postać powieści i duch jej ulatuje. Fabrykant dramatu kraje cały szereg obrazów powieści w długie pasma i niemi wyszywa, czasem bardzo zrzęcznie, nowy obraz, rozpiwszy osnowę na czterech lub pięciu aktach. Czemże jednak jest najpiękniejszy gobelinowy obraz obok malowideł Michała Anioła lub Correggia, a nawet obok obrazu malarza średniego talentu! Chociaż ten wyszywany obraz z dzidzia żywością barw i ich efektem, lecz z oblicza osób znikło już życie i duch, martwe postacie w historyczne szaty przybrane nie tchną myślą i uczuciem swego wieku. Zdaniem naszym, poeta tworzący dramat z powieści, winien z jej treści uchwycić jedno jej główne i najdramatyczniejsze zdarzenie, i samodzielnie je rozwinąć w scenach pełnych akcji, wprowadzając w działanie osoby powieści z całą wiernością ich pierwotnego charakteru i fizjonomii; szczególnie jeżeli osoby te są trafnie odmalowanymi portretami historycznych ludzi, typami pewnego czasu, żywymi usposobieniami ducha wieku, jego stronnictw i dążeń.

Stosując te uwagi do dramatu „Listopad“, powiemy, iż chociaż wiele scen przeniesionych wprost z powieści, jest pełnych życia i działania, i silnie sprawiają wrażenie, całemu jednak dramatowi brakuje jednoci akcji. Sceny i wypadki mozaikowym sposobem obok siebie ułożone nie połączają jedno rozwijające się wciąż działanie, lecz jedynie tożsamość występujących osób.

Największym jest jednak błędem tego utworu, iż piętno historyczności, charakter wieku, jego myśli i stronnictw, tak wiernie i żywo narysowane w powieści, znikły po części w dramacie. Dwa wielkie wyraziste typy ludzi stanisławowskiej epoki, Ludwik i Michał Strawińscy, stracili właściwy wyraz i zatary się bardzo. Te żywe uosobienia dwóch światów, tak odmiennych fizjonomii w powieści, różnią się w dramacie najwydatniej ubiorem. Rysy Michała nabývają w dalszych scenach właściwego wyrazu; lecz Ludwik utracił go zupełnie. Król Stanisław, kasztelanowa Wejherowa, Waszgard, konfederat Lukawski więcej już zachowali na scenie swój historyczny charakter; lecz z taką znajomością natury kobiecej narysowana uroczą postać Zosi, stojącej na pograniczu dwóch światów, starego i nowego, i połączająca je z sobą, jakże zbladła i znikła w dramacie!

Gra artystów w dwóch pierwszych aktach, ułożonych mozaikowo z oderwanych wypadków, nie była i nie mogła być dość wydatną i charakterystyczną, w następnych jednak, a szczególnie w czwartym i piątym, nabrała właściwego życia i wyrazu. P. Pfeiffer, przedstawiający Mi-

chał Strawińskiego, oddał go wybornie w czwartym akcie, w którym ten typ wieku najwydatniej występuje. Twarz i ruchy artysty wyrażały za prostą szlachetność, głęboką religijność i miłą rezygnacją cechującą ludzi owego świata. W początkowych scenach zarzucił musiny artystyce sentymentalne i deklamacyjne brzmienie głosu, niewłaściwe przedstawianej osobie. P. Królikowski przedstawiający Ludwika, w charakteryzującej dwa światy scenie pożegnania z bratem i w ostatnim widzeniu się z królem, znalazł wyraz, ton mowy i poruszenia pełne naturalnego uczucia i rozpaczy, oburzenia i energii. Nie jest zaś bynajmniej winą artysty, że postać Ludwika straciła w części w dramacie piętna czyniące ją typem epoki. Król Stanisław (p. Janowski), okazuje się we wszystkich scenach z właściwym sobie charakterem; p. Janowski starannie iile możliwości studiował i oddał tę postać; życzylibyśmy sobie jednak widzieć mniej sztywności, więcej miękkości i gracy w ruchach tej osoby. Nie ma tu miejsca dla rozbierania szczegółowego gry innych artystów — tem więcej, iż mówiliśmy o niej w sprawozdaniu z pierwszego przedstawienia, a gra została też samą.

W dniu następnym ujrzelismy na scenie tutejszej Chłopa milionowego. Fantastyczna ta komedia napisana przez niemieckiego autora Rejmunda, a następnie licznymi urozmaicaną dodatkami, zajmowała przed laty gdy Nowakowski przedstawiając Chłopa milionowego, wkładał mu w usta śpiewki do okoliczności i osób zastósowane. Wielka maszynerya, pyszne dekoracje, świetne ubiory, balet i dobrze odśpiewane zwrotki, mogły dodać uroku temu utworowi w oczach licznj publiczności. Mimo usilności dyrektora teatru i dobrej gry p. Ładnowskiego, zasoby naszej sceny nie pozwoliły, by utwór ten sprawił wrażenie i zajął publiczność.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 28go marca: — Metali 5-proc. 82 1/16. Metali 4 1/2-proc. 70 7/8. — Metali 4-proc. 63 3/4. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2 1/2-pr. 84 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 124 7/8. Londyn 12 kr. 12. — Paryż 145 7/8. Akcje Bankowe 1006. — Akcje kol. žel. półn. — Ferdyn. — — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — — B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 28 marca. Bankn. aust. żąd. 90 placą 89 1/2. — Pruski kurant żąd. 113 placą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 104 1/2 placą 108 1/2. — Cwancygiery nowe 114 1/4 placą 113 1/2. — Cwancyg. stare żąd. 115 placą 114. Imper. żąd. 36, placą 35 1/2. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 placą 20 1/2. — 20-franki i. 36 3/5 pl. 35 1/4. Listy zast. pol. żąd. 101 1/2 placą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pl. 34 1/2. Oblig. Indemn. i. 76 pl. 75 1/4.

Kurs lwowski dnia 28 marca. Duk. holend. 5 złr. kr. 47. — Duk. ces. 5 złr. 53 kr. — Polimperyal ros. 10 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciopolówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — 12. k. — Sprzedał 100 po złr. 94 kr. 24. — Dawał za 100 złr. 93 kr. 54. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 27 marca. Metali 81 7/8. Nowa pożyczka 70 7/8. Akcje Banku wiedeńskiego 1008. — Akcje kol. žel. austr. półn. 195 1/4. — Agio od złota 29 1/2. od srebra 26 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 73. — Pożyczka ostatnia narodowa 87.

Kurs wrocławski z dnia 26 marca. Banknoty austr. 80 3/4. — Bank. polsk. 90 1/2. — Listy zastaw. polsk. dawna 90 d. nowe 90 1/2. — Listy zast. poz. 4-proc. 100 1/4 d. — dot. 8 1/2-proc. 92 1/2. — Kolej Krak. gór. Śląska 82 1/2 d.

## Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

Paryż 27 marca. Monitor dzisiejszy zamieszcza artykuł, którego treść następująca: Cesarz Mikołaj starał się przywieść do skutku dawne plany Carów co do panowania w Europie. Po zdobyciu wielu krajów i uzyskaniu przeważnego wpływu w Niemczech, z pod którego je teraz Monarcha austriacki uwolnił, Cesarz Mikołaj mniemając, iż sojusz Francyi i Anglii, które same jedne były wolne od wpływu rosyjskiego, jest niepodobny, t. dzież w nadziei, iż nowe cesarstwo francuskie wydawać się będzie podejrzanem, poczynił tę chwilę za stosowną, aby dzieło swoje uwieńczył zdobyciem Dardanelli. Wypadki wszakże zawiodły jego przewidywania; albowiem Francya przywracając cesarstwo, utworzyła przeciwwagę Rosyi i stała się sprzymierzeńcem wszystkich państw, gdy tymczasem Rosya jest odosobniona. Ponieważ Car w Rosyi stanowił wszystko, przeto ze śmiercią Cesarza Mikołaja znikła główna przeszkoda pokoju. Aleksander niechaj przywróci Rosyi pokój i pójdzie drogą polityki pojednawczej.

Paryż 26 marca. Monitor donosi: Generał Forey opuścił Krym dla objęcia dowództwa dywizyi w Oranie. Moniteur de l'armée utrzymuje, że tylko 115,000 Rosyan znajduje się w Krymie. Constitutionnel twierdzi, że zbuczenie Sebastopola zaniechanem zostało, wszelako przygotowania wojenne prowadzone są dalej. Gwardya cesarska odejdzie 27go.

Londyn 26 marca. Obie izby uchwały pożyczkę sardyńską. Lord Clarendon powiedział, że okręty pod wojsko sardyńskie są już w drodze. Wood obiecuje najściślej blokadę morza Bałtyckiego i Białego.

Prócz poczty wiedeńskiej, żadna inna nie doszła nas dzisiaj. Korespondent nasz wiedeński pisze nam, iż obrady nad drugim punktem rekojmii jeszcze idą; w poniedziałek było posiedzenie szóste.

Pressa twierdzi, że lord Russell pozostanie na święta w Wiedniu, czemu znow Kor. Hen. zaprzecza.



**Przyjechali od d. 27 do 28go marca.**

**HOTEL POLLERA.** Schuppanzigh Franciszek ces. k. oficer z żoną z Wiednia. Pietsch Maurycy kupiec z Opawy. Szybalski Michał obywatel z Lipowca. Maschke Franciszek z Galicji. Ermarch Karol Bernhart c. k. professor z Göttingen. Hr. Rey Marya właśc. dóbr z córką Emmą z Widelki. Hr. Rey Karolina wł. dóbr z córką Heleną z Przyborowic.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Katarzyna Sarach Gregory z Hamburga. Jan Oderski handl. z Ostrawy. Jan Dobrzyński dziedzic dóbr z Wiednia. Jan Merl porucznik z Temeswaru.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

**Kraków** dnia 27go marca. Od dawna niepamiętają takiej stagnacji w handlu zbożowym jaka obecnie od kilku już tygodni panuje. Żadnej przędzy hartowej, do wozu z Prus znaczne, zapasy coraz zwiększające się, a jednak ceny nie wiele zmienne, lubo w ogóle niższe. W Berlinie i Wrocławiu spadek ten widoczniejszy, a na ten stan handlu wpływać się zdają jeśli nie u nas, to tam nadzieje pokoju. Nasze targi straciwszy całą odrębność i niezawisłość swoją, zamieniły się tylko na drobniarstwo zawisłe od przedsiębiorstw kilku handlarzy pruskich. Cała dzisiejsza sprzedaż wynosiła zaledwie paręset korcy w ilościach nader małych po cenie niższej notowania. Za żyto piękne pruskie płacono 13 1/2, 13 5/8, 13 3/4, aż do 14 zlr. Pszenica kilkadziesiąt korcy po 16, 16 1/4, 16 1/2 w gatunku średnim, wyborowego ziarna polskiego nie było na targu. Jęczmień po 10 3/4, 11 do 11 1/4 zlr. Za ciężki jęczmień na 145 funt. wied. nie chiano płać 11 1/2 zlr. Owies słabiej się trzymał jak dawniej, i niżej cen notowanych można go było wiele dostać. W innych produktach nie było wcale pokupu.

**Gdańsk** 22 marca 1855. Ostatnia poniedziałkowa listyńska poczta przyniosła nowe od 2 do 3 szyl. na kwartę podwyższenie. Za pszenicę zagraniczną w wyborowych gatunkach żądania były daleko wyższe, i to właśnie hamowało rozleglejszy obrót interesów. Dowozy zawsze są mało znaczące; ale przy drogocie pieniędzy i spekulanci nie chętnie wchodzi w zakupna.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu	siem.	maki
z kraju	7,634	12,997	7,981	844	—	40,725
z zagr.	1,439	20	—	—	—	21,550
						12,236

Targi szkockie, irlandzkie i wszystkie prowincjonalne trzymały się lepiej, z wyraźną ku dalszej poprawie dążeń.

W Hollandyi również więcej było ożywienia i lepsze ceny chętnie płacono.

Na naszej giełdzie dla zamkniętej nawigacji i zupełnego braku okrętów, sprzedaż szły trudno zwłaszcza, że trzymający zboże podnosili żądania, tak więc obrót ograniczył się do lasztów 50 pszenicy. Parę małych partij dla nadzwyczajnej piękności i wagi nader wysokie przyniosły ceny.

Korzec warszawski.

	Płacono za laszt wagi hol.	Guld. pr.	od zlp. gr.	zlp. gr.
Pszenicy	od 125 do 127	580 do 620	43 18	— 46 18
"	129	— 132	645 — 700	48 15 — 52 18
"	134	— 138	765 — 800	57 15 — 60 4
żyta	112	— 123	360 — 390	27 2 — 29 10

Mamy zupełną odwilż przy małych nocnych przymrozkach wody. Lody na Wiśle i Motławie jeszcze bardzo mocne.

Kursa zamian: Londyn 196 3/4, Hamburg 44 1/2, Amsterdam 100, Paryż —, Warszawa —.

Makowski Kędzior & Comp.

**URZĘDOWE.****(348) Kundmachung. (2-2)**

[N. 7336.] Zu Folge der Bestimmungen des Vertrages zwischen der österreichischen Staatsverwaltung und der Krakauer Oberschlesischen Eisenbahn-Gesellschaft ddo 30 April 1850, wird am 16. April d. J. die 5te Verlosung der gegen die Stammkapitalien der Krakauer-Oberschlesischen Eisenbahn hinausgegebenen Obligationen, und unmittelbar hierauf die 6te Verlosung der Prioritäts-Aktien der genannten Bahn zu Wien in dem hierzu bestimmten Lokale im Banko-Hause (Singerstrasse) um 10 Uhr Vormittags öffentlich Statt finden.

Was hiemit in Folge h. Finanz-Ministerial-Erlasses vom 16. Mai l. J. Z. 4362 F. M. zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 21. März 1855.

**Obwieszczenie.**

W skutek postanowienia ugody między zarządem Państwa Austriackiego i towarzystwem Krakowskim kolei żelaznej Górno-Szląskiej dnia 30 kwietnia 1850 r. zawartej, odbędzie się publicznie na dniu 16 kwietnia r. b. 5te losowanie względnie do pierwotnego kapitału Krakowskiej kolei Górno-Szląskiej wydanych obligacyj, bezpośrednio zaś potem 6te losowanie akcyj prywatnych wymienionych kolei, w Wiedniu w przeznaczonym na ten cel lokalu w domu bankowym (Singerstrasse) o godzinie 10ej przed południem.

Co niniejszem w skutek Rozporządzenia wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 16. maja r. b. N. 4362 F. M. do powszechnej podaje się wiadomości.

Z c. k. rządu krajowego.

Kraków dnia 21 marca 1855 r.

**(N. 4426) Kundmachung (307-2-3)**

Zur Wiederbesetzung der in Oświęcim, Wadowitzer Kreises erledigten, mit einer Bestattung jährlicher Achtzig Gulden (80 fl.) und einem Quartiergehalte von Zwan-

zig Gulden CMze verbundenen Stadthebammenstelle, wird hiemit der Concurs bis Ende April 1855 ausgeschrieben. Hebammen, welche diese Stelle zu erlangen wünschen, haben ihre diessfälligen Gesuche unter Beibringung einer beglaubigten Abschrift ihres Diploms und der legalen Nachweisung ihres Alters, des Lesens und Schreibens in der deutschen und polnischen Sprache, ihrer Moralität, und der bisher geleisteten Dienste binnen der festgesetzten Frist bei dem Oświęcimer Magistrat einzureichen.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 10ten März 1855.

**(304) Konkursausschreibung. (3)**

[N. 3314.] Zur Besetzung der erledigten, mit einer Remuneration von jährlichen 150 Gulden CMze verbundenen, auf die Dauer von zwei Jahren festgesetzten Stelle eines chirurgischen Praktikanten im St.-Lazar-Spitale zu Krakau, wird der Konkurs bis Ende April 1855 ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stelle haben ihre diessfälligen Gesuche unter Beibringung einer beglaubigten Abschrift ihrer Diplome und der legalen Nachweisung ihres Alters, der Kenntniss der Landessprache, dann ihrer Moralität und der bisher geleisteten Dienste und erworbenen Verdienste binnen der festgesetzten Konkursfrist bei der k. k. Landes-Regierung in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 10ten März 1855.

**Ogłoszenie Konkursu.**

W celu obsadzenia opróżnionej posady praktykanta chirurgicznego przy szpitalu Śgo Łazarza w Krakowie na lat dwa, z roczną remuneracją 150 zlr. mk. rozpisuje się konkurs do końca kwietnia 1855 r.

Starający się o tę posadę, mają swe próby z dołączeniem wierzynelnego odpisu swoich dyplomów, oraz z dowodami co do ich wieku, znajomości języka krajowego, niemniej co do obyczajności i dawniejszej służby jako i uzyskanych zasług w przepisany terminie konkursowym, c. k. Rządowi krajowemu w Krakowie przedłożyć.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 10 marca 1855.

**(355) Lizitations-Ankündigung. (1-3)**

Am 12. April 1858 wird zur Verpachtung der sub N. 64 in der VI. Gemeinde der Stadt Krakau gelegenen so genannten obern Aerarial-Mahlmühle von neue Mahlgängen und einem Spizgange auf die Dauer von sechs Jahren und zwar vom 1. Juni 1855 angefangen bis Ende Mai 1861 bei der k. k. Bezirks-Verwaltung in Krakau in den gewöhnlichen Amtsstunden die Versteigerung abgehalten werden.

Der Anrufspreis des einjährigen Pachtschillings beträgt 2388 fl. und das vor dem Beginne der Lizitation zu Händen der Lizitationskommission baar zu erlegende 10. prozentige Vadium 238 fl. 48 kr. CMze.

Wer nicht für sich, sondern für einen dritten lizitieren will, muss sich mit der Spezial-Vollmacht seines Kommitenten ausweisen.

Es werden auch schriftliche Anbothe angenommen. Diese müssen mit dem Vadium belegt sein den bestimmten Preisanspruch nicht nur in Ziffern sondern auch mit Buchstaben, und zwar mit einer einzigen Zahl ausgedrückt enthalten, und es darf darin keine Klausel vorkommen, welche mit den Bestimmungen des Lizitations-Protokolls nicht im Einklange wäre, vielmehr muss darin die Erklärung enthalten sein, dass Offerent sich allen Lizitations-Bestimmungen unbedingt unterziehe.

Die schriftlichen versiegelten Offerte können vor der Lizitation bei der Krakauer k. k. Bezirks-Verwaltung oder am Lizitationstage, jedoch vor dem Schlusse der mündlichen Versteigerung der Lizitationskommission überreicht werden.

Nach Abschluss der mündlichen Versteigerung werden dieselben eröffnet und bekannt gemacht, worauf der Abschluss mit dem Bestbieter erfolgt.

Nach einmal abgeschlossener Lizitation wird kein nachträglicher Anboth mehr angenommen. Aerarial-Rückständler, Minderjährige, bekannte Zahlungsunfähige, dann jene, welche wegen eines Verbrechens aus Gewinnsucht in Untersuchung gestanden und verurtheilt, oder nur aus Abgang rechtlicher Beweise losgesprochen worden, endlich alle jene, die für sich selbst keine gültigen Verträge abschliessen können, sind von der Versteigerung und Pachtung ausgeschlossen.

Die näheren Pachtbedingungen können bei der Krakauer k. k. Kameral-Bezirks-Verwaltung in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden, und werden auch am Tage der Versteigerung bei Eröffnung der Lizitation öffentlich vorgelesen werden.

Von der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direction.

Lemberg am 15. März 1855.

**Nr. 602. Kundmachung. (326-3)**

wegen Herstellung des Unterbaues der Staats-Eisenbahn von Oświęcim nach Trzebinia.

1) Die Herstellung der Unterbauarbeiten mit Ausnahme der Ausführungen durch militärische Arbeitskräfte, in gesonderten Parthien wird durch Ueberreichung schriftlicher Offerten an den Mindestfordernden überlassen.

2) Die auf einem 15 kr. Stempel ausgefertigten Offerte für jeden einzelnen Bahnabschnitt müssen längstens bis 31ten März l. J. Mittags 12 Uhr mit der Aufschrift: „Anbot zur Herstellung des Unterbaues, versiegelt und der galizischen Staats-Eisenbahn in der Strecke von — bis —,“ oder beziehungsweise: „Anbot zur Herstellung der Staats-Eisenbahnstrecke —“ versehen, bei der k. k. Bauleitung für die Staatseisenbahn eingebracht werden.

3) Jedes Offert muss den Vor- und Zunamen des Offerenten, und die Angabe seines Wohnortes enthalten. Der Nachlass an den Einheitspreisen ist in Per-

zenten, und zwar sowohl mit Ziffern als Buchstaben anzugeben. Offerte, welche diesen Bedingungen nicht entsprechen, oder andere Bedingungen enthalten, werden nicht beachtet werden.

4) Es können jedoch nur solche Offerenten berücksichtigt werden, welche ihre persönliche Fähigkeit zur Ausführung von derlei Bauten entweder schon bei den Staatseisenbahnen dargethan haben, oder aber sich genügend auszuweisen vermögen, dass sie als Unternehmer oder Subkontrahenten öffentliche Bauten zur Zufriedenheit der Bauleitung ausgeführt haben.

Ferner hat jeder Offerent ausdrücklich zu erklären, dass er die auf den Gegenstand dieser Kundmachung Bezug nehmenden Pläne, Vorausmassen, Kostenüberschläge, Preistabellen, allgemeinen und besonderen Baubedingnisse und die Baubeschreibung eingesehen, selbe wohl verstanden haben, und sich genau danach benehmen wolle, zu welchem Behufe er die erwähnten Documente noch vor der Ueberreichung des Offertes unterschrieben habe.

Die gedachten Behelfe werden bei der k. k. Bauleitung zur Einsicht für die Offerenten bereit gehalten.

5) Dem Offerte ist auch der Erlagsschein über das bei der k. k. Staatseisenbahnbau-Cassa in Krakau oder bei einer Landeshauptkasse erlegte Vadium mit 5 Prozent von der annäherungsweise ausgemittelten Bausummen beizuschliessen.

Das Vadium kann übrigens im Baarem oder in hierzu gesetzlich geeigneten österreichischen Staatspapieren nach dem Börsenwerthe des dem Erlagstage vorausgehenden Tages (mit Ausnahme der nur im Nennwerthe annehmbaren Obligationen der Verlosungs-Anleihen von den Jahren 1834 und 1839 und 1854 erlegt werden. Auch können zu diesem Behufe gehörig nach dem Paragraphen 1374 des a. b. G. B. versicherte hypothekarische Verschreibungen, welche jedoch vorher in Beziehung auf ihre Annehmbarkeit von der k. k. Hof- und Niederösterreichischen oder von einer Provinzial-Kammer-Prokuratur geprüft und anstandslos befunden worden sein müssen, beigebracht werden.

6) Die Entscheidung über das Ergebniss der Konkurrenz-Verhandlung wird von dem hohen Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten nach Massgabe der Annehmbarkeit der Offerte und Vertrauenswürdigkeit des Offerenten erfolgen.

Bis zu dieser Entscheidung bleibt jeder Offerent vom Tage des überreichten Angebotes für dasselbe, so wie auch dazu rechtlich verbunden, im Falle als sein Anbot angenommen wird, den Vertrag hiernach abzuschliessen.

7) Das Vadium des angenommenen Angebotes wird als Caution zurückbehalten werden, wenn der Unternehmer nicht etwa (was ihm gegen besonders Einschreiten freistellt) die Caution in anderer gesetzlich zulässiger Art bestellen will.

Die Vadien der nicht angenommenen Angebote werden sogleich den Offerenten zurückgestellt werden.

Von der k. k. Bauleitung der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 18ten März 1855.

**Inscraty.**

Młody człowiek posiadający prócz wykształcenia uniwersyteckiego znajomość języków, życzy sobie przyjąć obowiązki nauczyciela prywatnego w Galicji. Bliższa wiadomość w Redakcyi Czasu. (327-3)

Paris, le 3 mars 1855.

Nous Soussignés déclarons par le présent que pour toute l'Allemagne et toute l'Autriche personne que monsieur **Eduard Ludewig**, libraire et éditeur du journal de modes des dames „**IRIS**“ n'a le droit d'édier et de publier les gravures de modes des dames, les planches de lingerie et de tapisseries etc., qui paraissent dans nos ateliers, et nous donnons par cet acte plein pouvoir à monsieur **Ludewig** de faire valoir les lois pénales, et de poursuivre devant les tribunaux contre quiconque entreprendra de faire faire, soit en Allemagne, soit en Autriche, des copies de nos gravures, planches et tapisseries originales.

L'administration de la société des journaux de modes réunis. Wir senden diese Erklärung voraus, nicht nur um unser Eigenthumsrecht an den Original-Pariser Kunstbeilagen gegen massloses Ueberhandnehmen von Copien und Nachsichten zu schützen, sondern insbesondere um die hochverehrte Damenwelt zu verständigen, dass die reizenden Costüme etc., Ideale der vereinten, bestrenomirten Modenjournalen in Paris nur allein durch die Damenzeitung „**IRIS**“ in den österreichischen Kronländern und in ganz Deutschland verbreitet werden können. Zugleich laden wir zur Erneuerung der Pränumeration höflichst ein auf die Monate April, Mai und Juni.

II. Quartal	CM.	Ausgabe N. 1 jede Woche durch Post: 3 fl. 30 kr. durch Buchhandel 3 fl.
VII. Jahrgang.	Preis:	
1855.	N. 2	ebenso 2 fl. 30 kr. ebenso 2 fl.
	N. 3	ebenso 1 fl. 30 kr. ebenso 1 fl.

„**IRIS**“ erscheint 4 Mal im Monat, und bringt jährlich 48 col. Costümbilder (über 200 Damen- und Kindermoden), 24 col. Tapisserien und Lingerien (über 150 entzückende Strick- und Tupfmuster, Mantillen, Hüte, Krägen etc.), 32 Doppel-Musterbogen (über 1000 Zeichnungen, 60 Patronen etc.), 48 Mappen (über 500 weibliche Kunstarbeiten, Hauswirtschaft, Toilettenart etc.) 77 Bogen Unterhaltungslectüre, Anzeiger etc., Musterkarten von Stoffen, Prämien von Büchern und Kunstsachen etc. etc. in der Ausgabe N. 1. Dasselbe in N. 2, wo jedoch 16, so wie dasselbe in N. 3, wo jedoch 56 col. Kunstblätter weniger beigegeben sind.

Das I. Quartal l. J. ist in der nöthig gewordenen zweiten Auflage nun wieder vollständig zu haben.

Die mit 1855 eröffnete „Academie der Damen“ (Preisaufgaben, begleitet von werthvollen Prämien) erfreut sich im In- und Auslande einer so lebhaften Theilnahme, dass wir solche in abwechselnder Form auch ferner mit Vergnügen in jedem Quartale fortsetzen werden.

Jede Buchhandlung nimmt Bestellungen auf diese elegante, reichhaltigste und billigste Moden-, Muster- und Frauenzeitung an und empfiehlt sich insbesondere: **Julius Wildt** in Krakau und **Pellar** in Rzeszow.

Wem jedoch an schnellerem Empfang (wöchentlich durch Briefpost) gelegen ist, wolle Anmeldung und Pränumeration-Betrag franco direct adressiren an die

SPOSTERZEKENIA METEOROLOGICZNE.									
Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan „ i e b „	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	od do
26	2	323 12	+ 9 0	73 10	pnwschodni słaby	pochmurno	przed połud. deszcz drobny	2	20
	10	323 59	+ 2 5	95 6	zachodni średni	„	po połud. i wieczór deszcz	2	20
27	6	326 25	+ 2 8	95 3	zplachodni „	„	w nocy deszcz i śnieg	+	+
	2	328 52	+ 5 5	82 30	wschodni słaby	pochmurno	po połud. i wieczór deszcz	2	20
	10	328 87	+ 2 2	96 1	wpnwschodni „	pochmurno	w nocy i rano deszcz	+	+
28	6	328 86	+ 2 2	95 6	„	„	„	„	„

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni, rządzca drukarni.

**Obwieszczenie.**

Na gościńcu przy miasteczku **LIMANOWY** **znaleziono 70 fl.**

M. K., wzywa się więc właściciela, aby się po takowe z prawem przepisane dowodami w **dominium Lososiny** górnej zgłosił. (350-1-3) J. Żuławski.

**ANTONINA THIM**

poleca swój magazyn strojów i mody, zawiadamia przytem, że do 26 marca transport lekkich, eleganckich paryskich wiosennych kapeluszy i słomianych w najnowszym guście otrzyma. Równocześnie przyjmuje od 15go marca przerabianie, najnowszym gustem formowanie i pranie wszelkich gatunków słomkowych i ryżowych kapeluszy po cenach umiarkowanych. — Sławkowska ulica N. 375 na pierwszym piętrze. (310-3)

**Lesniczy,** który długie lata pełnił

w jednym z znaczniejszych dóbr w górach w Galicji, gdzie lasy systematycznie urządził i industriją lasową zaprowadził, życzy sobie przyjąć miejsce w znaczniejszych dobrach w Galicji, w Królestwie Polskiem lub w Rosji. Jest w sile wieku i w stanie wykonać się najlepszymi świadectwami. Bliższa wiadomość u pana Dębskiego, kupca w Białej przy Bielsku. (353-1-3)

**ALOJZY SCHWARZ**

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 225, odebrał nowy transport **kapeluszy męskich** or z **parasolkami** w najświeższym guście, które po cenie najumiarkowańszej sprzedawać będzie. (335-2-3)

**Drożdży prasowanych**

odbiera co dzień najświeższe transporty handel **Edwarda Fuchsa** w Krakowie pociągiem pośpieszającym i poleca takowe tak do gorzelni jako też i do pieczywa za najlepsze.

Także dostać można kaszki i maki kukurudzane, krupki perłowych, kaszki pszennej oraz i **maki** parowej wiedeńskiej. (303-4-6)

**Poszukuje się dzierżawa**

w średnim rozmiarze gospodarskiego, rachując mniej więcej od 400 do 500 morgów ziemi ornej wraz z łąkami tak w Wielk. Ks. Krakowsk. jak w Królestwie Polskiem jak niemiennie w Galicji, przeto ktoby sobie życzył wchodzić w podobne interesa raczy się zgłosić do **Drukarni Czasu** przy ulicy Szczepańskiej pod L. 569 osobiście lub listownie franko, gdzie może być zainformowany o rzeczywistości i dzierżawy lub o wchodzenie pomniejszych posiadłości gruntowych do kupna.

Termin dzierżawy lub kupna początek wiosny 1855 roku. (316-3-6)

Wyciągnięto numera na loteryi wiedeńskiej w dniu 24 marca 1855 r. następujące: 83. 47. 17. 20. 9. tegoż samego dnia miesiąca i roku wyciągnięto na loteryi lwowskiej numera następujące: 64. 72. 83. 59. 48. przyszłe ciągnięcia tak wiedeńskiej jak i lwowskiej przypadają w dniu 4tym kwietnia r. b., ostatnia stawka dnia 1go kwietnia to jest w niedzielę.

(337-1-3)